

PREMIERA
„Fabryka muchołapek” – książka, która stała się sensacją – trafia na scenę Teatru Nowego w Łodzi. Jej inscenizacji i reżyserii podjął się sam autor Andrzej Bart.

JAN BOŃCZA-SZABŁOWSKI

Książkę wydaną przez WAB krótko można streścić następująco: „Współczesny polski pisarz otrzymuje propozycję, by za określoną sumę pieniędzy pojechać do rodzinnej Łodzi i uczestniczyć w niezwykle procesie sądowym. Spotka na nim zleceniodawcę i oskarżonego. Pierwszym jest diabeł, drugim... Mordechaj Chaim Rumkowski, przewodniczący Judenratu w łódzkim getcie, jego tragiczny władca, zwany Chaimem Groźnym lub Królem Chaimem Pierwszym. Ten, o którym pisano, że zamienił getto w wydajne przedsiębiorstwo pracujące dla dobra Trzeciej Rzeszy. On sam twierdzi, że dzięki temu udało mu się uchronić łódzkich Żydów przed transportem do Auschwitz. Na świadków w procesie powołani zostali współcześni Chaima, jego współpracownicy i ofiary”.

Już rodzice gorąco dyskutowali

– Z historią Chaima Rumkowskiego zetknąłem się wcześniej, niż mogłem pomyśleć, że zostanę pisarzem – mówi nam Andrzej Bart. – Kiedy byłem chłopcem, ukazał się właśnie „Kupiec łódzki” Adolfa Rudnickiego. Siedząc pod stołem, usłyszałem, jak przyjaciele moich rodziców gorąco o książce dyskutują. Historia kogoś, kto został wrzucony żywcem do krematoryjnego pieca, rozpałała dziecięcą wyobraźnię bardziej od bajek braci Grimm.

– Jednak jeszcze długo nawet przez myśl mi nie przeszło, że mogę napisać o tym powieść – kontynuuje pisarz. – Temat wydawał się bardzo odległy od moich ówczesnych zainteresowań. Woląłem jako dwudziestokilkulatek zmierzyć się z tematem boleśnie dla mnie niezrozumiałym. Zacząłem pisać „Rien ne va plus”, powieść o dwustu latach naszej polskiej historii widzianej przez rozpustnego Włocha. Dopiero po latach, po setkach przeprowadzonych rozmów, po długich spacerach po Piotrkowskiej z największym znawcą tematu Arnoldem Mostowiczem, który będąc w getcie felczerem i jeżdżąc po nim dla wypisywania aktów zgonów, jak nikt inny znał wszystkie jego tajniki, dostrzegłem tragiczny, omalże szekspirowski wymiar życia i śmierci Chaima Rumkowskiego. Nikt z ludzi, którzy przeżyli łódzkie getto, nie wydał nań jednoznacznego wyroku. Po tylu latach mówiono: „jeśli nie byłby Rumkowski, to byłby ktoś inny, a nam było łatwo zgonić na niego swoje nieszczęście”. Pewna pani z Nowego Jorku, która była wśród dzieci z sierocińca,



♦Gracjan Kielar i Lucyna Szerok, w jednej ze scen „Fabryki muchołapek” Andrzeja Barta

Trudna historia Rumkowskiego



♦Andrzej Bart: – Dostrzegłem tragiczny, szekspirowski wymiar życia i śmierci Rumkowskiego



♦Scena zbiorowa „Fabryki muchołapek”

które nakazał adoptować kierownikom gettowych fabryczek, chroniąc je tym samym przed śmiercią, powiedziała mi: „Do końca życia ja i moje wspaniałe wnuki będziemy błogosławić Rumkowskiego”.

Andrzej Bart, pisarz, scenarzysta, autor obsypanego nagrodami filmu „Rewers”, przyznaje, że przerobić powieść na utwór sceniczny nie było sprawą prostą. Można przyznać, że do tego scenariusza dochodził etapami.

Nietrafne przeniesienie do teatru

– Przedstawić opisaną przeze mnie historię w teatrze i zmieścić ją w dwóch godzinach jest trudniej – mówi Andrzej Bart. – Na szczęście ja i moi przyjaciele aktorzy nie musimy, jak przy pracy nad Szekspirem czy Konopnicką, zastanawiać się nad sensem napisanych słów. Po prostu realizujemy to, co zostało napisane, a co uchem sprawdziłem już wcześniej przy czytaniu „Fabryki muchołapek” w Jewish Community Center. Czytali wtedy wspaniali akto-

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:
Jacek Cieślak o wrocławskim spektaklu „Szaberplac. Moja miłość”
„Morfina i polopiryna”
29 września 2017 r.
zycieregionow.pl

rzy: Joanna Szczepkowska, Irena Karel, Krzysztof Stroiński, Jerzy Radziwiłowicz i Krzysztof Kowalewski. Dzięki nim wiedziałem więc o każdym słowie, którego w teatrze za dużo lub za mało.

– „Fabryka muchołapek” to niezwykle ważny projekt i jeden z flagowych tematów, które wpisują się w koncepcję artystyczną Teatru Nowego im. Kazimierza Dejmka w Łodzi – mówi dyrektor naczelny Teatru Nowego Krzysztof Dudek. – Myślę, że po „Ziemi obiecanej” to najbardziej łódzka z opowieści, niezwykle istotna także przez to, że porusza tematy uniwersalne. Chaim Rumkowski jest jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci w historii naszego miasta. Ale patrzymy na nią znacznie szerzej niż w wymiarze lokalnym. Opowiadamy trudną historię XX wieku, mówimy o tej ludności Łodzi, która została przez Niemców wymordowana i której ślady właściwie trudno dziś znaleźć. Konwencja spektaklu, który jest quasi-procesem, sprowadza się do tego, że zastanawiamy się nad przyczynami ludobójstwa, nad skutkami historii XX wieku. Warto wspomnieć, że to proces, który odbywa się w równoległej rzeczywistości, gdzie świadkami są takie osobistości, jak Hannah Arendt czy Janusz Korczak. Andrzej Bart napisał tę historię w taki sposób, że ma ona wręcz wymiar tragedii antycznej.

Najpierw był pomysł na film

Andrzej Bart przyznaje, że w przypadku „Fabryki muchołapek” najpierw myślał o filmie, bo jak twierdzi, filmem łatwiej trafić do głów ludzkich.

– Książki czytają przeważnie ludzie światli, a film jako medium jest najbardziej demokratyczny. Ustępuje tylko internetowi, gdyż ten pozwala wyrazić swoją opinię o każdej sprawie, i to nawet taką, którą za mojej młodości odważni bohaterowie kopiowego ołówka oznajmiali światu na ścianach toalet. Umarł jednak Witold Adamek, producent, z którym przymierzałem się do filmu, a ja już wcześniej roztoczyłem artystyczną opiekę na Teatrem Nowym w Łodzi, chcąc według oczekiwań własnych i dyrektora Krzysztofa Dudka uczynić zeń teatr – nie boję się tego słowa – myślący, no, może tylko nakłaniający do myślenia. Wpadało więc zmierzyć mi się z „Fabryką muchołapek” w teatrze. Przez kilka miesięcy przypatrywałem się zespołowi i umocniłem się w przekonaniu, że każdy z jego członków ma ładny kawałek prawdziwego talentu. Wiedziałem więc, że może się udać. Czy się udało, ocenia widzowie, bo przecież teatr istnieje dla nich.

Premiera już 13 października. Na scenie zobaczymy niemal cały zespół Teatru Nowego. W postać Chaima Rumkowskiego wcieli się gościnnie Bogumił Antczak. Kostiumy przygotowała Anna Sitkowska, scenografię Natalia Kitamikado. ☺